Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena 10 gr.
Nr. 16 (61). Bielsko, październik 1934. Rok VI.

PRENUMERATA
roczna . . . 2.— zł.
półroczna . . 1.50 „
kwartalna . . 0.80 „
Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194.

MŁODY NARODOWIEC

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona . . . . . 240.— zł.
1/2 strony . . . 120.— „
1/4 „ . . . 60.— „
1/8 „ . . . 30.— „
1/16 „ . . . 20.— „
w tekście 100% drożej

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

„Jeżeli człowiek ma silne zasady i przekonania, to choćby były błędne, byle nie zbrodnicze, zawsze ten człowiek więcej wart, niż człowiek dobry, ale słaby, bez charakteru i przekonań".

Sygn: III. 1. Pr: 41/34.

Wyciąg z dziennika ogólnego posiedzeń Sądu okręgowego w Przemyślu z dnia 30 sierpnia 1934. Nr. 74.

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych na posiedzeniu niejawnem dnia 30. sierpnia 1934 roku po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego, na mocy §§. 489 i 493 ust. p. k. z. r. 1873 orzekł:

I. Zatwierdza się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo powiatowe w Przemyślu dnia 26-go sierpnia 1934 konfiskatę czasopisma „Młody Narodowiec" Nr. 14. z dnia 15. sierpnia 1934 roku, wobec zamieszczenia w artykule na stronie 4. pt. „Kogut i świnia" słowa „urzędową".

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Młody Narodowiec" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Zarazem poleca się Redakcji czasopisma „Młody Narodwiec" by po myśli §. 20 i pod rygorem z §. 21 ust. praz. z dnia 17. XII. 1862 Nr. 6 Dz. ust. państw. austr., z r. 1863 treść tego orzeczenia — bez powodów — na pierwszej stronie najbliższego numeru swego czasopisma bezpłatnie umieścił".

Protokulant: Bielecki wr. Przewodniczący: Dr. Prochazka wr.

Za zgodność podpis nieczytelny.

Z wiarą.

Wiara w zwycięstwo naszej idei musi być dla każdego z nas Młodych impulsem, który siły nasze rzuci bez zastrzeżeń do pracy w Obozie Narodowym.

Ażeby przyszłe pokolenia nie mogły nam robić tych samych zarzutów, jakie częstokroć czynimy przeszłym, należy pracę na placówkach zwrócić w tym kierunku, by każdy z nas osiagnął jak największy zasięg wiadomości organizacyjnych, oraz wiadomosci o rozwoju ruchu narodowego. Szczególnie w czasach dzisiejszych, w których muszą krzepnąć siły młodych.

Musimy hartować ducha, by w najbliższym do nas okresach nie załamał się, nie cofnął przed walką, lecz wiódł nas wytrwale od zwycięctwa do zwycięstwa.

Dziś kształtuja się charaktery, dziś wychowujemy się na ludzi, którzy przeciwstawią się wszelkiej demagogji.

Dziś, pracując w Obozie Narodowym, tworzymy przyszłych szlachetnych obywateli wielkiej, narodowej Polski.

Dlatego też każdy z nas Młodych musi z wiarą stać na posterunku w naszej organizacji. Dlatego nie wolno nam wątpić w nasze siły. Dlatego przy sztandarach narodowych stać twardo jest naszym obowiązkiem. Obowiązkiem i nakazem chwili. My, dzisiejsze młode pokolenie — podjęliśmy walkę, wydaną nam przez wrogie żywioły.

Walkę tę trzeba zakończyć zwycięsko. Nie wolno nikomu z nas nietylko wątpić w zwycięstwo, ale ile sił, ile tchu w piersiach — walczyć, wierzyć i nie ustępować. Wiara z jaką podjęliśmy walkę nie może nas na chwilę opuścić. Przeciwnie, wiara ta do końca musi pozostać przy nas. Musi nasz zapał podtrzymywać, musi hartować nas w naszej pracy. Z wiarą pracując, z wysiłków naszych stokrotne plony zbierać będziemy; watpiąc, nietylko sami nic nie uczynimy, lecz w drugich gangrenę niewiary wszczepimy.

Dziś więcej, niż kiedykolwiek wierzyć musimy w siebie, wierzyć w ideały ukochane przez Wodzów naszych. Musimy zacisnąć zęby znosić przykrości i szykany dla sprawy Wielkiej i Narodowej Polski.

Prąd wielki, nieśmiertelny, wzrastający jak lawina — prąd narodowy obali tego wroga tak, że się już nie podniesie. Nad dzisiejszą zburzoną powierzchnią wyrośnie kwiat wolności, wolności ducha polskiego.

Jesteśmy tymi, którzy muszą pozostawić w spuściźnie pokoleniom Polskę taka, w jakiej sami żyć pragniemy, żyć będziemy.

Muszą i wywalczą!

A więc z wiarą, a więc razem. Złoty słońca blask już jutro może zajaśnieć nad nami.

JÓZEF M.

Kto umiał żyć, ten powinien umieć umrzeć. *H. Sienkiewicz.*

Małżeństwo z wyrachowania.

III

Ktoś inny zarzuci, że w takiem ujęciu prawdziwie moralnej rodziny niema wogóle w Polsce, a może i na całym świecie: jedni się żenią dla majątku, inni dla protekcji, jeszcze inni z miłości, a prawie żaden mężczyzna nie idzie do ślubu z myślą o przyszłych dzieciach, z kobiet zaś nie wszystkie mają ten cel, idąc do ślubu. To byłoby zbyt kanciaste stawianie sprawy.

Gospodarz wiejski musi się ożenić i dziewczyna wiejska wyjść za mąż, jeżeli chcą gospodarzyć. Ani sam mężczyzna, ani sama kobieta nie potrafi porządnie prowadzić gospodarki chłopskiej. Do tego potrzebna jest para, która między sobą podzieli się pracą. Wskutek tego już z natury rzeczy są skłonni i jakgdyby przeznaczeni do założenia rodziny. I zabierając się do ślubu, myślą zazwyczaj o spodziewanych dzieciach, bodaj dlatego, żeby się doczekać wyręki i bezpłatnych robotników. Jest to zatem sposobienie się do założenia prawdziwej rodziny. W tem założeniu nawet oglądanie się na sprawy majątkowe nie zawsze jest zdrożne, jeżeli się w niem zachowa miarę. Bo nietylko łakomstwo samo jest pobudką do liczenia się z zamożnością drugiej strony — pobudką może być troska o zapewnienie spodziewanym dzieciom przyzwoitego kawałka chleba, a taka troska, utrzymana w mierze właściwej, nie jest wcale zdrożna; przeciwnie, jest ona nieraz wyrazem poczucia odpowiedzialności za los przyszłych istot, które się przecież na świat nie proszą. Niemoralną jest dopiero ślepa chciwość na majątek za jaką bądź cenę, bez względu i uwagi na to, czy ten bogaty osobnik nadaje się na męża i ojca, albo na żonę i matkę. A gospodarczo złem jest wyrachowanie, mające na oku tylko majątek, bo majętny młodzieniec może być zawalidrogą, marnotrawcą, pijakiem, człowiekiem o złych skłonnościach, a majętna dziewczyna lalką, rozpustnicą, czy nieznośną starą babą. Wtedy bowiem małżeństwo nie będzie zgodne i przykładne, a biedne dzieci nie dostaną należytego wychowania, ani dobrego wzoru.

Dzisiaj po wojnie rozpusta i rozrzutność rozpleniły się i na wsi, to też rozwaga powinna kierować wyborem towarzysza na całe życie. I do tych rozważań gospodarczych wystarczy, że się dołączy troskę o ułożenie współżycia między małżonkami, tudzież o należyte wychowanie dzieci, a rodzina włościańska ma warunki po temu, żeby była moralną czyli prawdziwą rodziną. To samo odnosi się do rzemieślników.

Inaczej jest u ludzi, żyjących z płacy, czyli u pracowników tak fizycznych, jak umysłowych. U nich małżeństwo nie jest koniecznością gospodarczą. Jeżeli zostaniemy tylko przy dawniejszych warunkach, robotnik fabryczny czy inteligent biurowy nie potrzebuje żony do pomocy w fabryce czy w biurze. A jeśli nie ma własnego domu, nie potrzebuje jej także do prowadzenia domu. Pojmowanie żony „dla wiktu i opierunku“, jak się dawniej mówiło, jest sposobem życia o wiele kosztowniejszym niż życie kawalerskie. Tutaj też zakładanie rodziny nie jest koniecznością gospodarczą i dlatego mniej ma warunków do stworzenia rodziny moralnej, aniżeli u chłopów.

Inteligenci żenią się nieraz dla protekcji lub majątku, córki intelligentów wychodzą za mąż, żeby przejść na czyjeś utrzymanie, nie zostać starą panną, bez zaopatrzenia i t. d. Ponieważ nie jest to obustronną koniecznością gospodarczą, pobudki powyższe wypływają wtedy zawsze z samolubstwa. To zaś nie jest podstawą i nie daje warunków do założenia moralnej rodziny. Inteligent, który przez żonę szukał protekcji, awansu, czy majątku, bierze tę żonę jako uciążliwy dodatek do posagu i pyta: „czemu to nie wynaleziono posagu bez żony, tak jak wynaleziono telegraf bez drutu?“ Żeniący się dla awansu nie szuka towarzyszki życia, tylko narzędzia, które go popchnie wyżej i jest urodzonym wrogiem swojej żony, o ile ona go nie posuwa coraz wyżej i wyżej, tak jak mu to dyktuje jego próżność. Prawie zawsze jest mu za mało, wyrzuca sobie, że się dał złapać, omylił i wszystkie winy istotne i urojone zwala na tę kobietę, po której więcej się spodziewał.

Panna inteligentna łapie męża, ażeby zaimponować koleżankom, mieć środki na sprawunki i nic nie robić. Lenistwo jest bowiem cechą charakterystyczną Słowian, a przedewszystkiem warstw, które w próżnowaniu wyrosły. Są i takie, które po otrzymaniu męża spodziewają się, że będą mogły bezkarnie rozpustować i dla tych włożenie na siebie okowów małżeńskich jest odzyskaniem swobody, a nie wzięciem jarzma.

I tu znowu mąż, liczący się z groszem, albo nie chcący być parawanem dla rozpusty żoninej, staje się znienawidzonym wrogiem, którego nietylko wolno, ale trzeba i należy oszukiwać. Taka nienawiść „do męża“ czyni innych mężczyzn więcej wartymi, milszymi i t d., skąd prosta droga do rozpusty poza oczami oszukanego męża, do sprzedawania się za cenę szmatek i świecidełek, albo do zerwania z mężem i szukania związku legalnego lub nielegalnego z kim innym.

Inteligenckie małżeństwo z wyrachowania nie ma na ogół warunków do stworzenia zdrowej, moralnej, prawdziwej rodziny. Tylko jednostki moralne, czyli

należycie wychowane, mogą marzyć o założeniu takiej rodziny. Jednostek tych jest stosunkowo mało i rzadko znajdują się tak, żeby się dobrać i stworzyć dobraną parę.

A obyczaje i postępowanie inteligentów bywają zazwyczaj naśladowane przez tz. warstwy niższe, tj. chłopów, robotników, rękodzielników. Zły przykład idzie zawsze „z góry“ i dzisiejsze podkopanie rodziny, a jak niektórzy mówią całkowity rozkład rodziny w naszem społeczeństwie jest wyłączną winą warstw, zwanych oświeconemi lub wyższemi.

JAN ZAMORSKI.

O, jak miło jest uszczęśliwiać ludzi! *H. SIENKIEWICZ.*

Z Ruchu Narodowego na Podhalu.

W ostatnich tygodniach odbył się w pow. podhalańskich cały szereg wieców. zjazdów, oraz kursów Stronnictwa Narodowego z udziałem posłów i działaczy narodowych i tak senator Stefan Sołtyk z Radomia, przemawiał na zebrania w Bujakowie, w Międzybrodziu Bialskim oraz na obwodowym kursie kierowników Grup „Młodych“ w Międzybrodziu Bialskim, i uroczystości otwarcia lokalu Stronnictwa Narodowego w Kętach — posłanka Elina Pepłowska, przemawiała na zebraniu w Kalnej, oraz na obwodowym kursie w Milówce k. Żywca — Inż. Artur Michel z Sosnowca przemawiał na wiecu Stronnictwa Narodowego, oraz na kursie samorządowym w Buczkowicach — Major Władysław Owoc z Brzozowa na zebraniach w Mesznej, Lipniku, Komorowicach, Żywcu, Bielsku, Gilowiwicach, Rozciętej, Pewli Slemiańskiej, Pewli Wielkiej, w Pietrzykowicach, — poseł Jan Choromański, w Jawiszowicach, Osieku i Dworach, — poseł Jan Kornecki w Rybaszowicach, w Jeleśni, w Bielsku, oraz na obwodowym kursie w Jeleśni — poseł Piotr Szturmowski w Brzezince, w Jeleśni, w Przyborowie, w Bielsku, i na Kursie w Jeleśni, Wilhelm Bartyzel w Dworach, w Straconce, Jeleśni, Kluczkowicach, Józef Bąkowski w Kobiernicach.

Pozatem odbył się okręgowy kurs Stronnictwa Nadowego w Bielsku z referatami posłanki Balickiej, Dr. Pozowskiego, Franciszka Jelonkiewicza, Gąbrjela Osuchowskiego i red. Zajączka.

Wszystkie zebrania i kursy cieszyły się bardzo liczną frekwencją i świadczyły o wzrastających wpływach narodowego obozu na Podhalu.

CZY PRZEKAZAŁEŚ JUŻ PRENUMERATĘ ZA „MŁODEGO NARODOWCA“?

Ojczyzna.

Są piękne, wdzięczne wyrazy na świecie,
Lecz najpiękniejszy jest jeden przecie
I najwznioślejszy, każdy to przyzna:
„Ojczyzna“.
Czyż w naszej mowie pięknej, bogatej,
Strojnej w przecudne lśniące barw kwiaty
Jest słodszy wyraz, jest milsze słowo,
Które potrafi zbudzić na nowo
Tyle uczucia, tyle wspomnienia,
Tyle wywołać w duszy pamiątek?
Gdy tułaczowi na obcej ziemi
Przyjdzie umierać, tęskniąc za swemi,
Już kiedy głosu wydobyć nie może
„Ojczyzno“, woła, „Ojczyznę zbaw Boże!“
I jęk ostatni wydobywa z łona:
„Ojczyzno moja! . . . żegnaj mi . . .“
i kona.

MARJA ZANIEWSKA.

Dlaczego wolno nosić „Szczerbiec“.

Motywy wyroku Sądu Najwyższego.

Jak wiadomo, sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego w Chojnicach, który skazywał na grzywny młodzież, noszącą mieczyk Chrobrego po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski na Pomorzu. Sąd okręgowy w wyroku swym oparł się na art. 26. prawa o wykroczeniach.

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy ogłosił motywy wyroku kasującego. Motywy te brzmią następująco:

Przestępstwo z art. 26 prawa o wykroczeniach należy do kategorji wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, wobec tego sankja karna z art. 26 zwraca się przeciw temu, kto bezprawnie korzysta z wymienionych w tym przepisie uprawnien o ile uprawnienia te zostały ustanowione w interesie publicznym, co nastąpić może tylko w drodze normy prawa przedmiotowego. Nie każde zatem prawo do noszenia odznaki (stroju, odznaczenia) jest chronione omawianym przepisem, lecz myśl tego, co powiedziano, tylko takie, które zostało ustanowione w interesie publicznym i opiera się na normie prawa przedmiotowego. Norma ta w myśl obowiązujących ustawodastwa (Konstytucja, tudzież przepisy o wydawaniu dziennika ustaw i t. p.) musi być dla uzyskania mocy obowiązującej ogłoszona w dzienniku, przeznaczonym dla publikacji norm prawnych. Tem tłumaczy się ogłaszanie w dzienniku ustaw wzorów wszystkich urzędowych mundurów, strojów, odznak i t. p. Z powyższego wynika, iż noszenie odznaki partji politycznej, czy stowarzyszenia

w żadnym przypadku pod sankcją art. 26. prawa o wykr. nie podpada.

Z tych względów należy zarzuty kasacji za słuszne, wyrok uchylić i oskarżonych z powodu braku cech przestępstwa w czynie przepisanym uniewinnić. Okoliczność, że noszenie takiej odznaki może mieć pewne znaczenie agitacyjne, jako uzewnętrznienie mocy liczebnej, jest obojętna, ponieważ z chwilą ogłoszenia rozwiązania organizacji ustaje możność przystąpienia do niej. *(„Gazeta Warszawska“ dn. 1. V. 1933 r.).*

Pat czy Żat?

Polska Agencja Telegraficzna opanowana przez żydów,

Oto korespondenci zagraniczni Polskiej Agencji Telegraficznej z następujących placówek: z Londynu — p. Litauer, z Paryża — p. Nussbaum, z Berlina — p. Goldberg, z Wiednia — p. Czackier, z Genewy — p. Grubior, p. Berson — z Moskwy, oraz b. dyr. Pat a, obecnie przeniesiony do Paryża, p. Górecki. Na 6 korespondentów — tylko jedno nazwisko aryjskie, to trochę za dużo, jak na Polskę Agencję Telegraficzną.

Książki nadesłane:

„Poradnik Podatkowy dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych“. Warszawa 1934. Opracowali na ordynacji podatkowej Dr. Leon Łack i Józef Czajka.

„Niebezpieczeństwo żydowskie“. Poznań 1934. Nakładem autora H. Wildeckiego. Skład Główny: „Gryf“ Poznań ulica Wyspiańskiego 16.

„Królowa serc“. Michał Zevaco. Wydawca: Stanisław Cukrowski. Tom I. 1934

„W pogoni za formą“. Zygmunt Nowakowski Nakładem K. S. Jakubowski, Lwów 1934.

Chcesz bronić godności Narodu wstąp do Stronnictwa Narodowego.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek RedaktorOdpowiedzialny: Franciszek Pyclik, Druk. A Bluj, Przemyśl.